

Władysław Ćwik

Wpływ Volneya na "Ród ludzki" Staszica

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 21-34

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dr. WŁADYSŁAW ĆWIK.

Wpływ Volneya na „Ród ludzki“ Staszica.

Cała działalność literacka i polityczna Volneya płynęła z głębokiego umiłowania ludzkości.¹⁾ Świadectwem tego jest już przedmowa do jego pierwszego dzieła p. t. *Podróż do Syrii i Egiptu, odbyta w roku 1783, 1784 i 1785*. Oto, czytamy tam,²⁾ autor, uzyskawszy w młodości niewielki spadek, wbrew radom swoich znajomych postanowił wyruszyć do mało znanego wówczas Egiptu i Syrii, aby poznać te kolebki cywilizacji europejskiej i tem lepiej zrozumieć genezę naszych społecznych poglądów, opinii, walk społecznych itp. Trzyletni pobyt w tych krajach, niegdyś tak potężnych, a potem za rządów tureckich tak nieszczęśliwych pogłębił tylko u Volneya miłość ludzkości. Ogarnął go lęk, czy taki sam los nie czeka ludów europejskich.

Jeśli niegdyś, mówiłem do siebie, państwa Azji cieszyły się tą świetnością, któż potrafi zapewnić, że europejskie nie popadną w czasie temuż nieszczęściu?³⁾

Trzeba zatem temu zapobiedz, trzeba znaleźć lekarstwo na niedolę ludzkości. Pisze bowiem dalej:

¹⁾ Niniejsza rozprawa jest osobą Volneya ściśle powiązana z moją rozprawą, umieszczoną poprzedniego roku w *Pamiętniku Literackim* (s. 435 — 446) p. t. *Wpływ „Ruin“ Volneya na „Sybillę“ Woronicza*. Dlatego też nie mówię tu szerzej ani o życiu tego racjonalisty francuskiego ani o jego *Ruinach*, odsyłając ciekawego czytelnika do poprzedniego rocznika pomienionego czasopisma. Powołując się na ten rocznik w dalszym ciągu niniejszej rozprawy, oznaczam go przez PL.

²⁾ Opieram się na tłumaczeniu polskiem *Podróży* z r. 1803 (druk. w Krakowie), gdyż pierwszego wydania francuskiego nie miałem w ręku, w późniejszych zaś przedrukach dzieł volneyowskich przedmowa ta jest opuszczona.

³⁾ *Podróż* j. w. t. II. s. 370.

Przypuśćmy zaiste, iżby w wiekach, gdy Egipt i Syria okryte były swą chwałą, odmalowano narodom i rządowi obraz ich dzisiejszego stanu: »Oto spodlenie, do którego skutki takich praw, takiego rządu zniżą los wasz«. Niepodobnaż do prawdy, iż owe rządy starannie unikałyby były dróg, mających doprowadzić je do tak okropnego upadku? Czego oni nie uczynili, my uczynić możemy: ich przykład powinien być dla nas nauką.⁴⁾

Te ostatnie niemal słowa *Podróży* Volneya są zapowiedzią jego drugiego z rzędu dzieła, t. j. *Ruin*.⁵⁾ Jeśli w *Podróży* poznaliśmy powody, które uczyniły młodego racjonalistę szermierzem wolności, to w *Ruinach* widzimy autora już jaką twórcę rewolucyj francuskiej, który nieszcześliwej ludzkości podaje lekarstwo na jej niedolę, niezłomnie wierząc w rychłe nadejście ostatniej, najpiękniejszej epoki w dziejach świata, epoki braterstwa ludów.⁶⁾ Jak wogóle ścisły związek istnieje między oboma utworami, świadczy choćby to, że całe zakończenie *Podróży* jest wiernie odtworzone w dwu pierwszych rozdziałach *Ruin*.⁷⁾ Refleksje i pytania, umieszczone w pierwszym dziele, są powtórzone na początku drugiego — tylko gdy *Podróż* kończyła się dyssonansem, to *Ruiny*, wyszedłszy od owego rozdzwiewku, kończą się harmonijnym jego rozwiązaniem, niezłomną wiarą, że szczęście na świecie nie tylko może, ale musi zapanować.

Czyż dziwną wobec tego rzeczą, że Volney tak wielkim wśród marzycieli politycznych cieszył się rozgłosem? Jego entuzjazm, bezinteresowność, niepospolita kultura, jego bystre, choć czasem za śmiałe rozumowanie, musiały przemawiać i przynosić ukojenie, wsłuchać drogi na rozmaitszym umyśle zbolalym i zniechęconym. On też przyniósł ukojenie naszemu Woroniczowi, który go naśladowuje w *Sybilli*, jak tego dowiodłem w rozprawie, wydanej poprzedniego roku.⁸⁾ Ale nie tylko Woroniczowi. Jak zaznaczyłem mimochodem w tejże rozprawie, Vol-

⁴⁾ *Podróż* j. w. t. II. s. 371.

⁵⁾ Poza *Podróżą*, *Ruinami* i będącym z niemi w związku *Prawem naturalnem* (o którym mówię niżej) pisał Volney głównie dzieła treści historycznej (o Wschodzie) lub geograficznej (do większych należą: *Recherches nouvelles sur l'histoire ancienne*, *Histoire de Samuel inventeur du sacre des rois* i *Tableau du climat et du sol des États-Unis*).

⁶⁾ Por. PL s. 436 nn.

⁷⁾ Noszą one napisy *Le voyage* i *La méditation*. Wyjątki z nich przytoczyłem w PL. s. 439, 440 i 441.

⁸⁾ PL. s. 435—446.

ney wywierał też niepośledni wpływ na Staszica,⁹⁾ a mianowicie na jego *Ród ludzki*.¹⁰⁾ Tezę tę obecnie zamierzam poprzeć dowodami.

Jak wiadomo „poema dydaktyczne“ tego autora p. t. *Ród ludzki* należy do tych dzieł literackich, których nikt nie czyta. Jeżeli z jednej strony jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, bo za prawdę trudno sobie wyobrazić niestrawniejszy utwór belletrystyczny — to z drugiej strony fakt ten stał się ojcem kilku komunałów, pokutujących oddawna w krytyce naszej. Mówi się tedy, że „poemat“ ten zaczęty był już w r. 1780, oraz, że jest to jedno z najoryginalniejszych dzieł polskich. Tymczasem trudno z tego coś uznać za prawdę.

Przedewszystkiem utwór ten nie jest żadnym poematem, ale najzystszą rozprawą naukową socyologiczno-historyczną¹¹⁾ (świadcząca zresztą o wielkiej erudycji autora), która przez dziwactwo twórcy została odziana w niezwykle marną formę wiersza.¹²⁾ W góle całość wywiera iście barokowe wrażenie: treść jest oparta na ostatnich wynikach wiedzy owoczesnej, forma zaś godnie współzawodniczy z produktami literackimi czasów saskich. Że treść dzieła jest ściśle naukowa, świadczy choćby to, iż pod każdą niemal stronką znajdują się odsyłacze do dzieł najrozmaitszych autorów. Odsyłacze te są nieraz tak długie, że przerażają czytelnika i każą mu powątpiewać, czy autor przed napisaniem jakiegoś ustępu naprawdę z tych dzieł korzystał (zwłaszcza, że nieraz nie podaje stronic). Np. w księdze XIII. na s. 299.¹³⁾ spotykamy takie wiersze:

⁹⁾ Pisownię Staszic (zamiast Staszyc, co byłoby zgodniejsze z ortografią polską) przyjmuję za wydawnictwem: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. I. s. 1.

¹⁰⁾ PL s. 446. przyp.

¹¹⁾ Że tu i ówdzie Staszic umieści oklepane porównanie między walczącym rycerzem a ranionym dzikiem albo patetyczno-nudnie opisz szmer wody czy wdzięki niwy wiosennej — niczego jeszcze nie dowodzi.

¹²⁾ Właściwie to nawet trudno uważać za wiersz, gdyż autor wogóle nie miał poczucia rytmu. Rzecz pisze nibyto 13 zgłoskowcem, ale nieraz ni stąd ni z owąd umieści wiersz o jedną zgłoskę dłuższy albo krótszy. Jeżeli zaś rytmu przestrzega (co nie jest zresztą żadną sztuką), to wówczas razi nas kakofonicznem nagromadzeniem spółgłosek albo dziwaczny miarotworami, względnie męczącym szykiem wyrazów czy ciężkiem wiązaniem zdań.

¹³⁾ *Ród ludzki* cytuję wedle oryginału warszawskiego z r. 1819—1820 (tomy VII—IX. *Dzieł Staszica*), za którego uzyskanie składam serdeczne podziękowanie Dr. Wiktorowi Hahnowi.

Zdradą wpadłszy kroć zdusił niewinnych z winnemi.¹⁴⁾
 Zdradą w przyjaźń ubraną do domu złudziwszy,
 Truń w strawach.

Otóż do pierwszego wiersza Staszic dodaje następujący przypisek (po słowie niewinnych):

Condillac hist. t. 13. p. 198.

Do drugiego (po słowie ubrana) dodaje nierównie dłuższy odsyłacz, który brzmi tak:

De Servés Daniel. Math. hist. de Louis XI. Annales. de France Mezeray. Falini hist. de Charles, VIII. Nouvelle hist. de Bretagne. Duplex hist. de Louis XIII. Le grain Mathieu hist. de Loïs XIII. Memoires de la Regence. Hist. de la Mere et du fils. Griffet hist. de Louis XIII. Lacroix Consti p. 68. Fleury hist. Eccl. Innocent. VII. Flodoart chron. regne de Luis IV. Gulielme, Gemetie. Hist. des hommes Perse t. 7. p. 80, 85. Voltaire triumvirat. notes p. 97. Müller hist. de Suisse t. p. 98. 103. Jo Luc hist. Hung. l. 5. c. 2. Bell. Bohem. Acut. Zach. David. t. 2. liv. 17. p. 119. Koch. t. 270. 278. Fleury hist. Eccl. Clement. V. Memoires de Brandenbourg t. 1. p. 125. Machiavel hist. de Florence t. 5. p. 315. 316.¹⁵⁾

Tak zatem wyglądają te odsyłacze, które czasem zajmują więcej miejsca na karcie niż „wiersze“ Staszica.

Aby zaś dać czytelnikowi wyobrażenie o zdolnościach poetyckich tego tak wielkiego skądinąd człowieka, przytoczam cztery wiersze z książki X. (s. 71), w których autor wyli za rozmaite rodzaje kapłanów pogańskich, oszukujących naiwną ludność. Brzmia one tak:

Worogi, biesotłuki, galli(!), pedagogi,
 Latawczycy, śpiewacze, cudawcy, surmacze,
 Brachmany, cieniowody, raifury i bardy,
 Świeciarze, kropidlarze i trupomaszczarze.¹⁶⁾

Jak widzimy, umieścił tu autor cały szereg nowotworów, niezupełnie potrzebnych i niezupełnie jasnych, które nadto posiadają tę wadę, że niemilosiernie drapią nasze ucho. Ale nie na tem koniec! Aby tem więcej dziwactwami swemi umęczyć czytelnika, Staszic trzyma się jakichś fantazy nych zasad interpunkcji,

¹⁴⁾ Mowa jest o „jednodzierzu“, t. j. (w terminologii Staszica) o władcy absolutnym, uciskającym poddanych. Kroć znaczy tu wielu.

¹⁵⁾ Rzecz podaję wiernie wedle oryginału z całą jego dziwną interpunkcją i pisownią.

¹⁶⁾ Nie potrzebuję dodawać, że do tej litanii dziwacznych i nieraz niejasnych wyrazów znajdują się u dołu odsyłacze. Jest ich mianowicie dwa: jeden przy surmaczach, drugi przy trupomaszczarzach.

które każą mu często kłaść przecinek czy średnik tam, gdzie się tego czynić nie powinno, a opuszczać w miejscach właściwych (obfite przykłady poniżej).

Dziwactwo autora objawia się także w jego rażącej pisowni, pozbawionej wszelkich zasad logiki. Z jednej bowiem strony pisze on z reguły zament, pienkny, prendko, brzenk, dźwienk, ztond, z drugiej zaś (znowu z reguły) gałęź, potęga, język, złączyć itp. — a więc jeden i t n sam dźwięk nosowy oznacza Staszic raz przez *en* czy *on*, innym razem przez *ę* i *ą*. Podobnie okok regularnej formy krolow, mędrcow, kraiw, smysłow (*ow* = *ów*) spotykamy wyłącznie wskraś (zamiast konsekwentnego wskroś), obok oica, ieniec czytamy czekaycie, jłu (=iłu), Tracyj (=Tracyi), rozmajty itd.¹⁷⁾ Przypuścić chyba należy, że ta dziwaczna ortografia była z związku z wymową autora.

Jeżeli jednak moglibyśmy ostatecznie rozgrzeszyć Staszica z tak dziwacznej pisowni, to już nie możemy tego uczynić, gdy spotykamy w *Rodzie ludzkim* całe szeregi rażących prowincjonalizmów i neologizmów. Wymieniam niektóre: bruch (z miast: brzuch), rucać (rzucać), szczęśliwy(!), chao (chaos), ulegć (uledz), chilić, tutei, wreście, naiprzod, kamik (kamyk), knor (knur), oszustowstwo, lubieżeństwo, wycierpić, połyskła, dźbło, jestota, rośła (roślina), lynchod (linoskoczek), gęczba (gędźba), rokoszwojda (wódz rokoshu) itd. Obok nich spotykamy też neologizmy zupełnie niejasne, jak glonne wody (VII. 107)¹⁸⁾, parstuki (63); cherchł (VIII. 40), nagart (42), trybaniec (42), pdło 106, 112); bomaz (IX. 104), poronno (145) itd.¹⁹⁾

Wszystko to razem wskazuje, że „poemat“ ten nie ma nic wspólnego z poezją.

Drugi komunał o powstawaniu *Rodu ludzkiego* już w r. 1780 obala fakt, że Staszic, pisząc to dzieło, znał *Ruiny* Volneya, które wyszły były po raz pierwszy z druku dopiero w r. 1791²⁰⁾. Wskazuje to jego odsyłacz do księgi V. na s. 183. Mówiąc tam bowiem o religii pierwotnych ludzi, wyraża się tak:

¹⁷⁾ Nie dziw tedy, że już spółcześni drwili z tej dowolnej pisowni staszicowej dwuwierszem:

A znasz ty księdza Staszica,
Co z ojca zrobił oica?

¹⁸⁾ Liczba rzymska oznacza tom *Rodu ludzkiego*, arabska stronicę.

¹⁹⁾ Dla ścisłości dodać winienem, że najnowszy warszawski *Słownik języka polskiego* wyrazów tych zupełnie nie uwzględnił, choć wśród autorów, z których korzystał, *Staszica* wymienia.

²⁰⁾ PL. s. 435.

Ci robią słońce mężem, a miesiąc kobietą;
 Drudzy słońce kobietą, a miesiąc mężczyzną.
 poczem dodaje w przypisku:

Les ruines, p. 269.

Że autor ma tu na myśli dzieło volneyowskie, świadczy choćby to, że gdy zagłębimy do drugiego wydania paryskiego *Ruin* z r. 1792²¹⁾, znajdziemy na s. 269. właśnie te słowa, na które powołuje się nasz autor. Czytamy tam bowiem:

Selon qu'un objet se trouva du genre masculin ou féminin dans la langue d'un peuple, le dieu qui porta son nom se trouva mâle ou femelle chez ce peuple. Ainsi les Cappadociens disoient le dieu Lunus et la déesse Soleil; et ceci présente sans cesse les mêmes êtres sous des formes diverses, dans la mythologie des anciens.

Cały zaś ten ustęp (odpowiadający słowom Staszica: „ci robią... słońce kobietą, a miesiąc mężczyzną“) jest znowu odsyłaczem²²⁾ do s. 176. *Ruin*,²³⁾ na której Volney mówi o personifikowaniu bóstw przez ludy pierwotne i tam właśnie znajdujemy słowa, będące odpowiednikiem pierwszego wiersza staszicowego („ci robią słońce mężem, a miesiąc kobietą“). Czytamy bowiem:

Or, comme l'état social déjà avoit introduit une hiérarchie méthodique de rangs, d'emplois, de conditions; les hommes, continuant de raisonner par comparaison, transportèrent leurs nouvelles notions dans leur théologie; et il en résulta un système compliqué de divinités graduelles, dans lequel le soleil, dieu premier, fut un chef militaire, un roi politique; la lune, une reine sa compagne.

Podobnie też w jednym miejscu pieśni V. Staszic sam zaznacza, że korzystał z *Ruin* Volneya. Mianowicie, mówiąc o formowaniu się tyranii politycznej wedle wzoru wszechwładzy ojcowskiej (w rodzinach pierwotnych), po słowach:

Jeszcze ojciec jest rządcą —
 umieszcza przypisek:

Ruines, 252, 253.

Istotnie też w pomienionem wydaniu tego utworu z r. 1792. spotykamy na cytowanych stronicach następujące słowa:

Et le despotisme paternel jeta les fondemens du despotisme politique. Il seroit facile de faire sur cette seule phrase un chapitre très-long et très-important.²⁴⁾ On y prouveroit, sans réplique que tous les abus des gouvernemens ont été calqués sur ceux du régime domesti-

²¹⁾ Egzemplarz tego wydania znajduje się tak w lwowskiej bibliotece uniwersyteckiej, jak i w Ossolineum. Zresztą co do cytatów z Volneya por. PL s. 435.

²²⁾ Odsyłacze do tekstu *Ruin* znajdują się na końcu dzieła (w wyd. z 1792 r. od s. 246—295).

²³⁾ T. j. do rozdz. XXII. *Origine et filiation des idées religieuses* (część II. p. t. *Second système. Culte des Astres, ou Sabéisme*).

que, de ce gouvernement que, sous le nom de patriarchal, des esprits superficiels, vantent sans l'avoir analysé. Des faits sans nombre démontrent, que chez tout peuple naissant, que dans l'état sauvage et barbare, le père, le chef de famille est un despote, et un despote cruel et insolent. La femme est son esclave,²⁵⁾ les enfants ses serviteurs. Ce roi dort ou fume pipe, tandis que sa femme et ses filles font tout le travail du ménage itd.²⁶⁾

Że wogóle Staszic w *Ruinach* się rozczytywał, świadczy również jedno miejsce z ks. XIV. Autor bowiem, chcąc przekonać czytelnika, jak zgubne są rządy egoizmem przesiąkniętych tyranów, cytuje jako przykład syryjską Palmirę, a więc to miasto, którego ruiny natchnęły Volneya do napisania swego najgłośniejszego dzieła.²⁷⁾ O stanie dzisiejszym Palmiry mógł mieć Staszic tem lepsze wyobrażenie, że w każdym wydaniu *Ruin* Volney umieszczał staloryt, odtwarzający gruzy tego potężnego niegdyś miasta.²⁸⁾ Czytamy zatem w wymienionej księdze (s. 349):

Okropny gruz Palmiry okropnem świadectwem,
Czem dla ludów iednodzierż w kłotni z zaboboństwem:²⁹⁾
Praca, koszta, i przemysł pokoleń tysiąca,
Przez wieki, przez lat tysiąc stawały to miasto...
To wszystko duch iednodzierżstw, kiedy się rozgniewał,
W kilka godzin spustoszył, zburzył, porozwalał.

Ale choćby nawet Staszic nie wymienił właściwego źródła, z którego zaczerpnął pomysł „poematu“, musielibyśmy zaprze-

²⁴⁾ Za tą radą najwidoczniej poszedł Staszic.

²⁵⁾ O niedoli kobiet w społeczeństwach pierwotnych mówi Staszic bardzo często w swoim *Rodzie*.

²⁶⁾ W wydaniach późniejszych *Ruin* przypisek ten został znacznie zmieniony i skrócony, tak, że związek jego z *Rodem* stał się luźniejszy.

²⁷⁾ Por. PL. s. 436. Nawiasem dodaję, że o Palmirze mówi szeroko Volney w *Podróży do Syrii i Egiptu* (rozdz. IX, pt. *O baszostwie Damaszku*). Wspaniałe ruiny tego kwitnącego niegdyś miasta (długość ich wynosi 3 klm. bez przerwy) wywierają na podróżnikach tem silniejsze wrażenie, że znajdują się w zupełnem zaniebaniu wśród szczerzej pustyni arabskiej, oddalone o kilka dni drogi od jakiegokolwiek miasta (najbliższe jest Homs w Palestynie). Zdaniem też wielu są one piękniejsze od ruin greckich i włoskich.

²⁸⁾ Władczyni Palmiry Zenobia (III. w. po Chr.), rządząca w imieniu młodego syna Vaballathusa, była panią Syrii, Mezopotamii i części Egiptu, oraz nosiła tytuł cesarzowej rzymskiej za zgodą cesarza Aureliana.

²⁹⁾ Zabobństwo w terminologii Staszica znaczy wyznanie religijne, względnie (jak tutaj) stan kapłański.

czyć oryginalności jego, jeśli znamy *Ruiny*. Cóż bowiem jest celem „*Rodu ludzkiego*”? Oto czytamy na początku księgi I:

Powiem, jakim człek człeka sposobem ujarzma;
 I iak ludzki rod znowu swe prawa odzyska.
 Żaden z zwierzow nie niszczy własnego plemienia;
 Człek tylko nienawidzi swoi rod i wytępia,
 Ci dzierżą wszystko, drugich od ziemi odpchnięto(!)
 Większei wydziałem części praca i niewolstwo...
 Mnieiszei liczby własnością czci i cnot wyłączość.

Treścią zatem utworu będzie odmalowanie niedoli na świecie wskutek podziału ludzkości na tyranów i niewolników, oraz podanie wskazówek, jak można ludzkość uszczęśliwić. Nie będzie to jednak pospolity opis, gdyż autor wyraźnie zapowiada, że będzie się także starał wniknąć w przyczyny takiego stanu rzeczy, niezgodnego z wolą Boga. Zwłaszcza wskazują na to słowa, umieszczone nieco dalej na s. 8:

Bóg chce, abyśmy byli wszyscy szczęśliwemi,
 Że nieszczęśliwym człowiek, to ludzie działałi,
 Zimna uwaga władnąć będzie myślą, słowy,
 Gdzie szukać będę wiecznych stosunkow ustawy;
 Gdzie wykażę, że od nich zdalali się ludzie,
 Gdzie ich zbłąkały smysły, zwiodło uprzedzenie.

Kieruje bowiem Staszicem tylko miłość ludzkości. Miłość ta jest tak silna, że autor staje na stanowisku kosmopolitycznym, zapominając zupełnie o ojczyźnie — co sam z naciskiem zaznacza (s. 9):

Niechajże nic przedemną nie doła(!) kryć prawdy;
 Zapominam rod, nie mam stanu, ni oiczyzny,
 Z przesądów zaś usilną otrząsam się pracą,
 Ten iedyny głos tylko w moim sercu słyszę,
 Żem człkiem, a bliźnemi(!) wszyscy ktorzy cierpią.

Wskazuje też na to umieszczona nieco dalej (s. 11) apostrofa do Boga:

Ty znasz mą chęć, ty widzisz w tei chwili me serce:
 One ku moim bliźnim miłości iest pełne.
 Oświeć rozum: niech poznam; tłumaczę się iasno:
 Bogdaiby pojeli(!) wszyscy! żeś nie stworzył na to,
 By nieszczęśliwi byli. Bogdaiby poznali
 Rzeczywiste swoiego nieszczęścia przyczyny,
 Zniszcz ciemność; światła stwórcu! rozszerz w ludziach światło,
 A człek nieprzyjacielem nie będzie człowieka.

Czyż słowa te, zresztą szczerem uczuciem przesiąknięte, nie są tylko echem lektury volneyowskiej? Czyż jest wśród nich choćby jedno powiedzenie, jedna myśl, któraby była obcą *Ruinom*? Przecież i Volney stoi na stanowisku kosmopolitycznym, i on boleje nad niedolą ludzką, i on zastanawia się nad tem, jak doszło do podziału ludzkości na despotów i niewolników (wbrew zamiarowi Boga) — i on też daje wskazówki, jak można zło usunąć i doprowadzić do prawdziwego zbratania narodów.³⁰⁾ Wogóle jeśli Woronicz w *Sybilli* wzorował się głównie na początk wyc, dekoracyjnych rozdziałach *Ruin*, to obdarzony nierównie głębszym umysłem Staszic opiera się na tem, co jest rdzeniem pacierzowym utworu, t. j. na przemowie geniusza i na scenach przezeń ukazywanych. Tem tylko różni się on od swego pierwowzoru, że to, co Volney nieraz szkicuje, u niego jest traktowane szeroko i poparte całym szeregiem dowodów, zaczerpniętych z dzieł naukowych. Nie potrz buję dodawać, że pierwiastek fantastyczny *Ruin* w *Rodzie ludzkim* zos ał zupełnie pominięty (wprowadzenie geniusza, wizyjność niektórych scen.³¹⁾

Aby zatem celu swego dopiąć, t. j. znaleźć lekarstwo na niedolę ludzką drogą ścisłego rozumowania, obaj autorowie uczynają swoje dowodzenie od nakreślenia początków wszechświata i ludzkości z punktu widzenia materialistycznego. Cała różnica jest znowu tylko w tem, że, gdy autor francuski poświęca temu kilka krótkich rozdziałów, autor polski omawia rzecz w kilku olbrzymich księgach. Mianowicie Volney mówi o wymienionej kwestyi w rozdziałach V—VII, noszących następujące napisy: *V. Condition de l'homme dans l'univers, VI. État originel de l'homme, VII. Principe des sociétés*. Dowi. dujemy się z nich, że światem rządzą pewne prawa, za których twórcę uważa się Boga, że prawa przyrody rządzą także człowiekiem, który ze stanu pierwotnego, zwierzęcego przez cierpienia i walkę z otoczeniem dochodzi powoli do stanu kultury — drogą żmudną, pełną omyłek, błędów, zabobonów, zbliżają się ku prawdzie, na razie ledwie przeczuwanej.

Aby zapoznać czytelnika ze zwięzłym przedstawieniem rzeczy u Volneya, cytuję początek rozdziału VI., malujący powstanie człowieka na ziemi:

³⁰⁾ Por. PL. s. 436, 437, 442, 443, 445.

³¹⁾ Widocznie Staszic sądził, że usuwając pierwiastek fantastyczny i wprowadzając na jego miejsce obfite przypisy, podniesie wartość swego dzieła. Tak się jednak nie stało. Dzieło bowiem skutkiem tego zyskało tylko na suchości w przedstawieniu rzeczy — wyniki zaś ostateczne jego żmudnej pracy są jota w jotę takie same jak wyniki *Ruin* wcale żywo i barwnie pisanych.

Dans l'origine, l'homme formé nu de corps et d'esprit, se trouva jeté au hasard sur la terre confuse et sauvage: orphelin délaissé de la puissance inconnue qui l'avait produit, il ne vit point à ses côtés des êtres descendus des cieus, pour l'avertir de besoins qu'il ne doit qu'à ses sens, pour l'instruire de devoirs qui naissent uniquement de ses besoins. Semblable aux autres animaux, sans expérience du passé, sans prévoyance de l'avenir, il erra au sein des forêts, guidé seulement et gouverné par les affections de sa nature: par la douleur de la faim, il fut conduit aux aliments, et il pourvut à sa subsistance; par les intempéries de l'air, il désira de couvrir son corps, et il se fit des vêtements; par l'attrait d'un plaisir puissant, il s'approcha d'un être semblable à lui, et il perpétua son espèce. Ainsi les impressions qu'il reçut de chaque objet, éveillant ses facultés, développèrent par degrés son entendement, et commencèrent d'instruire sa profonde ignorance; ses besoins suscitèrent son industrie, ses périls formèrent son courage; il apprit à distinguer les plantes utiles des nuisibles, à combattre des éléments, à saisir une proie, à défendre sa vie, et il allégea sa misère itd.

Takie samo przedstawienie rzeczy znajdujemy w *Rodzie ludzkim*, lecz gdy Volney kwestyi tej poświęca kilka stronic, Staszicowi ledwie kilkadziesiąt wystarczy, bo on, mówiąc o pochodzeniu człowieka, musi się posługiwać w szczegółach dziełami uczonych, jak np. Buffon *Sur les animaux*; Buffon, *L'homme*; Beiran, *Influence de l'habitude sur la faculté de penser*; De-gerando *Des signes*; Virey *Hist. du genre humain* itd. — co sam notuje w przypiskach. Że jednak zasadnicza treść u naszego autora jest ta sama, wskazuje treść kilku początkowych ksiąg *Rodu ludzkiego*, którą tu za Staszicem przytaczam.³²⁾

I. Zamiar dzieła. Wezwanie Bostwa. Obraz świata i ziemi, na których wszystko nieustannie ukazuje się skutkiem, a wszędzie i nieustannie kryje się przyczyna. Na takiej ziemi stworzony człowiek. Wszczynianie się pierwiastkowych uczuć i zmysłowych wyobrażeń, które niezawisły od woli człowieka, ale jedynie od organizacyj(!) jego, i od zewnętrznych stosunków z nim przyrodzenia, robią tę pierwiastkową ośnowę, z jakiej wywijają się następnie musi i osob i narodów rozum powszechny.

II. Zachowawcza władza opatrności. Jej mocą, iei wszędzie przytomnością, rod człowieka nagi, słaby, wśród ogromnych, od niego nierównie silniejszych zwierzów, i rozmaitych(!) potworów, ocalonym został. Dalsze pierwsze w człowieku smysłowe wyobrażenia rzeczy zewnętrznych: Błędy, przesady, przez pierwszych rodziców plemieniowi ludzkemu nadawane,

³²⁾ Staszic nie dawał żadnego osobnego tytułu księgom swojego „poematu“, umieszczał natomiast zawsze przed tekstem „wierszowanym“ księgi mniej lub więcej zwięzłą treść prozaiczną.

III. Człowiek odkrywa w sobie władzę rozumu. Pierwsze wsczy-nanie się pomysłów czyli wyobrażeń myślnych (*ideae abstractae*). Pierwsze wystawienie mu się wyobrażenia czasu przyszłości itd.

Treścią dalszych wywodów obu pisarzy jest odmalowanie późniejszych kolei ludzkości, wśród której powstają coraz więcej złożone formy życia społecznego i państwowego. Ludzkość zbliża się wówczas coraz bardziej do pełnego zrozumienia siebie i wszechświata, ale też wytwarza wśród siebie dwie zapory ogólnego szczęścia t. j. tyranie i zabobony (t. j. wszystkie systemy religijne z wyjątkiem deizmu). Wogóle zdaniem autorów największymi wrogami postępu są jedynowładcy i stan duchowny. Że rewolucjonista Volney zapatrywał się w taki sposób na rozwój dziejów, nie można się dziwić; trudno natomiast nie dopatrzeć się niekonsekwencji w stanowisku Staszica, który przecie sam był księdzem. Pobudki jedna takiego postępowania obu są jasne: oto byli wielbicielami rządów konstytucyjnych i wyznawcami deizmu. Wskutek tego np. Volney usilnie stara się dowieść w *Ruinach*, że Chrystus jest tylko postacią mityczną, allegoryą słońca (por. 13 ustęp rozdziału XXII. p. t. *Christianisme, ou culte allégorique du soleil, sous ses noms cabalistiques de Chris-en ou Christ, et d'Yésus ou Iesus*).

Ponieważ opis rozwoju pierwszej przeszkody na drodze postępu, t. j. tyranii, ciekawszych momentów nie zawiera, gdy natomiast opis drugiej przeszkody posiada wiele charakterystycznych szczegółów, dlatego też nią się zajmę nieco bliżej.

Zaczynam od przedstawienia rzeczy u Volneya, który religiom świata, ich genezie i rozwojowi poświęca przeszło czwartą część dzieła, zaczawszy od rozdziału XXI. p. t. *Problème des contradictions religieuses*. Rozumowanie jego idzie następującymi torami. Ponieważ każdy z wyznawców jakiejś religii wierzy niezłomnie, iż on tylko zna drogę wiodącą do prawdy, a tymczasem każda z tych prawd znajduje w innej religii swe zaprzeczenie, wnioskuje zatem, iż wszyscy tacy wyznawcy się mylą. Każde bowiem wyznanie ma na poparcie swych tez księgi starożytne, cudy, dokonywane przez swych świętych, męczenników itp.; każde też wyznanie z fanatyzmem występuje przeciw religiom innym, waśniąc w ten sposób ludzkość zamiast ją bratać — każde z nich bowiem powołuje się na objawienie, otrzymane bezpośrednio od Boga.

Ale cudów, zdaniem Volneya, na świecie niema. rawa przyrody nie znają odchyłeń. Wszystko jest pod ich władzą, nawet religie, z których każda nie jest niczem innym jak tylko wytworem rozumu ludzkiego. Podwaliną każdej z nich są tylko dawne opowiadania bajeczne o sensie allegorycznym, które z biegiem czasu coraz fałszywiej tłómaczono. Umysł pierwotny w opowiadaniach tych zamykał swój naiwny pogląd na rzeczywistość,

który łatwo mógł być źle zrozumiany w czasach późniejszych skutkiem rozmaitych niedostatków mowy, dwuznaczności słów, egoizmu kapłanów itp. Stąd też wszystkie bóstwa są tylko fizycznymi siłami natury, allegoryami ruchu gwiazd czy zjawisk atmosferycznych, które człowiek pierwotny personifikował. Rozwija się tedy u jednego ludu sabeizm czyli cześć gwiazd, u innego dualizm t. j. wiara w istnienie bóstwa złego i dobrego, u innych wytwarza się wiara w jednego demiurga świata lub politeizm itp. Że tyle się religii wytworzyło i to religii z tak drobiazgową dogmatyką i liturgiką, winę tego ponoszą w znacznej mierze tyrani i kapłani, chcący utrzymać pospółstwo w jak największej od siebie zależności i powołujący się w tym celu co chwila na bogów.

Takie samo przedstawienie rzeczy znajdujemy w *Rodzie ludzkim*, tylko — rozumie się — jest tu ono o wiele szersze i na silniejszej rzekomo podstawie oparte, gdyż Staszic całe szeregi stroníc zapełnia opisem najrozmaitszych zabobonów i przesądów w dzikich ludów (wedle dzieł naukowych). Różnica jest także w tem, że gdy Volney wierzeniom religijnym poświęca osobną część dzieła, to nasz autor rozwój ich wplata w dzieje tyranii na ziemi, przez co rzecz, przyznać trzeba, nieraz traci na jasności. Jednak porządek w przedstawieniu rzeczy jest ten sam.³³⁾ Np. obaj autorowie mówią najpierw o sabeizmie, a potem dopiero o wytworzeniu się wiary w dualizm jako o wyższej formie religijnej.³⁴⁾

Że w szczegółach Staszic często czerpie z Volneya, niech poświadczą następujące cytaty. Oto w trzecim ustępie XXII. rozdziału *Ruin*, noszącym napis *Culte des Symboles ou idolátrie*, czytamy (na samym początku), jak to pierwotna ludność rolnicza dochodzi do poznania związku między swoją pracą i potrzebami a ruchem ciał niebieskich i jak ona stara się to wyrazić przez nadanie odpowiednich nazw konstellacyom. Pierwszą zate n konstellacją letnią nazwano Bykiem, bo ona wskazywała, iż należy byki zaprzęgać do pługa, drugą konstellację letnią nazwano Lwem, bo wówczas zwierzę to, pędzone pragnieniem z głębi pustyni, pojawiało się na brzegach rzek itp.

³³⁾ Powiedzenie to wymaga następującego zastrzeżenia: w *Ruinach* wszystkie wierzenia religijne są sprowadzone do 13 systemów (w rozdziale XXII. p. t. *Origine et filiation des idées religieuses*), ułożonych, o ile to można było, w porządku chronologicznym — Staszic natomiast przestrzega wprawdzie owego porządku, ale systemów tak ściśle nie oddziela (zdaje się, aby nie być zniewolonym do mówienia o Chrystusie, o którym wogóle w utworze swoim milczy).

³⁴⁾ Por. rozdział XXII. *Ruin* (por. wyżej), w *Rodzie ludzkim* zaś „treść“ (prozaiczną) księgi V., VII. i IX.

Odpowiedni tekst francuski brzmi w skróceniu:

Dès l'instant où le peuple agricole eut porté un regard observateur sur les astres, il sentit le besoin d'en distinguer les individus ou les groupes, et de les dénommer chacun proprement, afin de s'entendre dans leur désignation... Ayant remarqué que dans la révolution annuelle, le renouvellement et l'apparition périodiques des productions terrestres étaient constamment associés au lever ou au coucher de certaines étoiles et à leur position relativement au soleil, terme fondamental de toute comparaison, l'esprit, par un mécanisme naturel, lia dans sa pensée les objets terrestres et célestes qui étaient liés dans le fait; et leur appliquant un même signe, il donna aux étoiles ou aux groupes qu'il en formait, les noms mêmes des objets terrestres qui leur répondaient.

Ainsi l'Éthiopien de Thèbes appela astres de l'inondation ou de verse-eau, ceux sous lesquels le fleuve commençait son débordement; astres du boeuf ou du taureau ceux sous lesquels il convenait d'appliquer la charrue à la terre; astres du lion, ceux où cet animal, chassé des désertes par la soif, se montrait sur les bords du fleuve itd.

Ustęp ten został powtórzony przez Staszica w siódmej księdze *Rodu ludzkiego*, począwszy od str. 243. Czytamy tu bowiem:

Im więcej rolnik szukał w ziemi urodzaiów,
Tem więcej poodkrywał, poznał w niebie bogów...
Rolnik zmniejszy bóstw(!) ziemi; zwiększył bogi nieba;
Zdziała nietkniętą wiarę bóstw słońca, księżycy;
Dociecze ich tajemnic, złoży wiar zasadę,
I według działań słońca, miesiąca na ziemię,
Czy według ich mniemanej dobroci, i gniewu,
Da ofiary...

Dlaczego zaś będzie dopatrywał się bóstw w gwiazdach?
Oto dlatego, że (s. 244):

Z gory ma trzod pomyślność; z gory rol obfitość,
Z gory burze, ulewy wod, i z gory ciemność...
Z gory także, gdy morza rucając(!) bezdenność,³⁵⁾
Słońce z środ wód wstępuje na niebios wysokość,
Sieie swemi promieniami na ludzi, na bydło,
I na role wszelkiego zapłodu nasiono...

Na s. 245:

Zmiany robot rolniczych wraz z zmianą na niebie,
Zynią zmianę w zwyczajach, wrażenia w umyśle...
Ztąd uirzał w niebie bogów wojny i łowiectwa;

³⁵⁾ Co to ma znaczyć, trudno dociec. Czy przyplływ morza?

Bogow trzod, siewu, winnic, żniw, bogow małżeństwa;
 Ztąd pierwsze wiary xięgi rolnictwa xięgami;
 Czasy zmian bostw na niebie są rolnictwa czasami.³⁶⁾

Idąc za Volneyem, powiada w dalszym ciągu Staszi, skąd się wzięły nazwy konstellacyi Byka i Lwa. Rzeczy dowodzi w ten sam sposób (s. 246):

Ow czas, kiedy z ciemności dobywszy się słońce,
 Biegło złodowaciałe ogrzać, wzruszyć ziemię,
 Odradzało naturę, sypało na pola
 Wszelkich roślin i owocu znowione nasiona: ³⁷⁾
 Czas takowy oznaczał byk,³⁸⁾ który zwyczajnie
 W te dni przybiegał z lasow i zaradzał stado.
 Czas, w którym niezmierzone słońce, w swojej mocy,
 Rozpala ziemię, miota ogniste pioruny;
 Gdzie lataią lwy gęsto, czas ten lwa zarysem
 Znaczony bywał, albo olbrzyma z palczatem.³⁹⁾

Przytoczone cytaty chyba wyraźnie wskazują zależność Staszica od Volneya.

(Dok. nast.)

³⁶⁾ Rażący wiersz: po samych 13-zgłoskowcach nagle 14-zgłoskowiec.

³⁷⁾ Znów 14-zgłoskowiec!

³⁸⁾ W oryginale drukiem odmiennym.

³⁹⁾ Co autor przez to rozumiał, nie wiadomo. Zdaje się, że miał na myśli konstellację Oryona, którego przedstawiano na dawnych mapach nieba (jedna z nich umieszczona jest w *Ruinach*) jako myśliwca z maczugą. Przepuszczenie to tem więcej uzasadnione, że gwiazdozbiór Oryona znajduje się niedaleko Lwa.